

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Spróbuj popatrzeć teraz na Mnie – mówi Jezus - tak, jak zadurzony w kobiecie mężczyzna patrzy na swoją ukochaną. Pragnę takiego Twojego wzroku – mówi Bóg - pełnego miłości i fascynacji. Jeżeli nie możesz z siebie teraz wykrzesać żadnych uczuć, wystarczy Twoja decyzja, by trwać przede Mną i nie odchodzić. Wystarczą mi Twoje starania, nie liczy się dla Mnie efekt. Jeśli jest w Tobie tylko i wyłącznie znudzenie - **trwaj mimo to przy Mnie i patrz proszę na Mnie.**

Zebrzę o Twój wzrok o wiele bardziej, niż Ty zebrzesz o uwagę innych ludzi. Patrz proszę na Mnie, bo **jesteś z Tym, o którym wiesz, że Cię kocha.** Kocham Cię! Patrz mimo tego, że zaraz tysiące myśli będzie Cię próbowało odciągać od naszego spotkania:

„Są inne sprawy... To bez sensu... Tracisz czas...” - **trwaj przy Mnie,** mimo tych myśli oraz poczucia zagubienia i znudzenia.

Bądź wierny i patrz na Mnie. To patrzzenie ma głęboki sens, bo ono nie polega tylko na używaniu gałek ocznych, ale również na uruchomieniu oczu duszy, które odbierają światło nadprzyrodzone. **Patrz i spróbuj Mnie uwielbiać, wywyższać.** Patrz. *Czy to patrzzenie coś zmieni?* Bardzo dużo! Zanim jednak doświadczysz przemian, będziesz musiał się nauczyć, że ważniejszy jest Dawca zmiany, od samej zmiany.

W tym znudzeniu i poczuciu, że nic się nie dzieje, podczas adoracji topnieje Twój egoizm. **Uczysz się być ze Mną bezinteresownie,** uczysz się być przy Moim Majestacie ze względu na Mnie, a nie ze względu na oczekiwane zmiany na lepsze lub z powodu boskich pieścizot, które mogą Ci dać. *Co Ty z tego będziesz miał, że patrzysz na Mnie? Co z tego będzie miała Twoja rodzina?* Nieważne, nie myśl teraz w tych kategoriach, **siedź i patrz.** Ja dużo z tego mam, że **jesteś przy Mnie** i to niech Ci wystarczy. Mam przy sobie osobę, za którą tak mocno tęsknię, że jestem w stanie zmienić bieg historii, byleby ona przy mnie pozostała. Pragnę Twojej bliskości i czystej, bezinteresownej miłości do Mnie.

Po co, duszo moja, skupiasz się na tym, żeby mieć korzyść z tej modlitwy? Skup się na tym, że Ja coś czuję do Ciebie.

Tak, **Ja – samowystarczalny Bóg, któremu nic nie potrzeba, zapragnąłem Ciebie.** Z miłości do Ciebie ograniczyłem samego siebie i zacząłem Cię potrzebować.

Taki jestem wobec Ciebie – pragnący wzroku i obecności, zgłodniały...Mógłbym Cię zniewolić i sprawić, że Twoja wola całkowicie będzie oddana Mi bez Twojego pytania i wysiłku, ale zamiast tego pytam się Ciebie teraz: czy chcesz Mi być oddany z wszystkimi konsekwencjami, które to niesie? Czy chcesz Mi być oddana? Czy chcesz adorować Mnie teraz?



Bądź ze Mną i nigdy Mnie nie opuszczaj - mówi Jezus – Bądź przy Mnie.

Jak dwa kawałki wosku splatają się pod wpływem temperatury, tak Twoje serce niech złączy się z Moim Sercem... Teraz...

Jeszcze raz, aż do znudzenia, chcę Ci to tłumaczyć - nie musisz nic czuć, trwaj i patrz.

Daj się poprowadzić. Jeśli nawet nieznośna nuda, ospałość, poczucie straty czasu i ociążałość nawiedzi Cię – trwaj przy Mnie mimo to. **Tym trwaniem i wiernością udowadniaj mi swoją miłość do Mnie.** Pokaż mi, ile dla Ciebie znaczę, jak jestem ważny, ile ofiar jesteś w stanie ponieść, by kochać Mnie radykalnie i bezinteresownie. Istotą adoracji nie jest to, żebyś dużo czuł, ale żebyś dużo kochał. Na adoracji nie chodzi o to, abyś dużo myślał, natężał koncentrację, ale żebyś dużo kochał - kochaj Mnie! Pragnę Twojej miłości opartej na decyzji, a nie na przyjemnym dla Ciebie uczuciu!

Kochaj spojrzeniem, kochaj obecnością, kochaj wytrwałością, kochaj decyzją, że chcesz tu być mimo wszystko. Chciej tu być mimo wszystko. Masz wolność – możesz odejść ode Mnie. Moja miłość daje wolność.

Nie musisz tu być, ale chociaż zrozum moją tęsknotę i miłość do Ciebie, jej konsekwencje. Moja miłość nie jest zaborcza.

Może Ci będzie na tej adoracji za gorąco lub za zimno, *któs będzie Ci przeszkadzał i denerwował Cię mlaskaniem, głośnym wypowiedaniem modlitw, szuraniem* – mimo to trwaj. Na modlitwie nie chodzi o to, żebyś czuł tylko i wyłącznie pokój, chodzi o miłość. Wszystkie te zewnętrzne i wewnętrzne przeszkody oraz rozpraszacze mogą wyzwolić w Tobie zachwycającą miłość do Mnie. Tylko jej teraz pragnę... Kochaj Mnie...

Jeszcze raz chcę Ci powtórzyć: **O nic innego Mi nie chodzi, jak tylko o Twoją miłość do Mnie.**

Patrz. Ten wzrok zmienia. Patrzysz na Mnie, na tego samego człowieka, który chodził 2000 lat temu po Galilei. Patrzysz na tę samą osobę, która wtedy uzdrawiała, zmieniała bieg historii. Patrzysz na Pana Wszechświata, Wszechmogącego, który tak bardzo się ogołocił, tak mały się stał, tak kruchy, tak podatny na zranienia i zależny, jak widzisz w tej postaci chleba.

Trwaj, patrz i bierz przykład ze Mnie, upodabniaj się do Mnie. Pamiętaj, że na modlitwie nie chodzi o to, żeby dużo się skupiać, dużo myśleć, dużo rozważać, mocno naprężyć koncentrację, ale chodzi o to, aby mocno Mnie kochać. Kochaj. Im więcej trudności będziesz miał, tym goręcej i bardziej bezinteresownie możesz Mnie kochać. Im bardziej będziesz walczył z ospałością, tym bardziej będziesz mógł kochać. Miłość karmi się nie wzruszeniem, ale ofiarą – pamiętaj proszę o tym.

Chyba nie zdajesz sobie sprawy, jak bardzo to cieszy moje Serce, że jesteś przy Mnie mimo wszystko, że trwasz i nie uciekasz.

Wielką radość i przyjemność Mi sprawiasz, że jesteś, klęczysz, że znalazłeś tę chwilę, że chcesz pobyć ze Mną.

Do tej pory już Cię kilka przeszkód rozproszyło, już Twoje myśli gdzieś pobiegły. Uczyń z każdej rzeczy, która Ci przeszkadza środek do głębszego kochania Mnie. Tylko o Twoją miłość Mi chodzi.

Wróć do patrzenia na Mnie. Wróć do Mnie, spójrz na Mnie jeszcze raz. W każdym tym powrocie, w każdym przezwyciężeniu przeszkody, w znoszeniu każdej emocjonalnej oschłości wyrażasz swoją miłość do Mnie.

W każdej twojej trosce o ciszę i koncentrację wyrażasz swoją miłość do Mnie. Kochaj i patrz. Trwaj w ciszy.

Adoruj Tego, który w Wielki Czwartek oddał się Tobie całkowicie, jakby nikomu innemu miał się nie ofiarować.

Jesteś dla Mnie ważny, jesteś dla Mnie ważna, patrz na Ciebie i widzę kogoś, kto jest wartościowy. Widzę kogoś, kto ma wielki potencjał, widzę swoje dziecko. Patrzę teraz na Ciebie.

Daj się przeniknąć temu wzrokowi. Oglądaj i pozwól być oglądanym. Trwaj w ciszy. Szukam Twojego wzroku. Ta obecna cisza jest bardzo wymowna. Kocham w tej ciszy być z Tobą.

Chcę Cię rozkochać w sobie i obsypać Cię swoimi boskimi pieścztotami. Pytasz więc, *dlaczego ich jeszcze nie czujesz?*

Chcę Ci więc powtórzyć – miłość karmi się cierpieniem – kochaj Mnie. Poddaję Ci okazję, by Mnie kochać coraz głębiej.

Wykorzystaj te chwile znudzenia i pustki do pogłębienia swojej miłości do Mnie. W odpowiednim momencie poczujesz te moje boskie pociechy – wtedy na tyle będziesz oczyszczony i bezinteresowny, że one Ci nie zaszkodzą. Egoiście szkodzą pieścztoty – znasz to przecież ze swojego doświadczenia.

Przyjmuj te przyjemne odczucia z wdzięcznością, nie odrzucaj ich z obawy, że są one tylko dla niedoskonałych. Nie ulegaj zniechęceniu, każdy Twój powrót i każde wyrwanie swojej woli spod panowania czegoś lub kogoś innego niż Ja jest wyrazem twojej miłości.

Siedź i kochaj. Siedź i adoruj. Patrz i fascynuj się. Patrz i wywyższaj.

Bądź ze Mną. Wołam z krzyża: Pragnę! Pragnę Ciebie takim, jakim jesteś, zostań. **Bądź często przy Mnie.**

Możesz pomyśleć sobie, *jakie masz powody do dziękczynienia i uwielbienia, adoracji*, masz ich wiele. Nie rozgaduj się przy Mnie, przede wszystkim bądź. Możesz nawet pozwolić sobie na to, że Twoje myśli rozbiegną się, bo przecież myśli to nie cały Ty. Niech sobie biegają po różnych sprawach, a Ty nie naprężaj się tak, jakby wszystko zależało od Twojej zdolności koncentrowania się, po prostu bądź. Czy musisz aż tak się naprężyć? Po prostu bądź. Zanurz się w oceanie Mojej Miłości, który jest głęboko w Tobie. W myślach może trwać burza, Ty bądź tam głębiej w Tobie, zejdź tam teraz. Poszukaj tej przestrzeni, odnajdź ją. Po prostu tam bądź. I adoruj.

Kocham Cię. Jezus.